Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 200. Środą dnia 3 Września 1924 r. Rok XXXI.

Nadzieja jutra.

(Na początku nowego roku szkolnego).

Przed czterema laty młodzież nasza na pierwszy apel stanęła pod bronią. W służbie wojskowej okazała zapał, gotowość do poświęceń i bohaterstwa, czego trwałym dokumentem jest książka K. Konarskiego: „O uczniu żołnierzu". Gdy potem przyszło jej wrócić do domu, a w ogromnej większości jeszcze na ławę szkolną, okazały się tu i ówdzie smutne skutki życia żołnierskiego, które z niejednej duszy młodzieńczej starły delikatność uczucia, a co gorsza wrażliwość moralną.

Dziś już na bezpośrednie skutki wojny w tej dziedzinie winy składać nie możemy, a stan duchowego życia naszych przyszłych następców w pracy, jest gorszy, niż przed laty czterema. Cynizm życiowy wciska się obecnie wszędzie, przesyca atmosferę i nic dziwnego, że w miejsce gorących młodzieńczych porywów widać dość często znudzenie, zblazowanie i przedewszystkiem myśl o zrobieniu t. zw. karjery, myśl o wynalezieniu wygodnego, dobrze płatnego miejsca.

Przedwczesna dojrzałość, a raczej przedwczesna rezygnacja z wszelkiego wysiłku ideowego jest objawem smutnym i niepokojącym, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę naszą sytuację społeczną i państwową. Jeden z posłów dosadnie scharakteryzował nasz stan dzisiejszy, stwierdzając, że niebezpieczeństwa są równie wielkie, jak w chwili najazdu bolszewików na Warszawę. Ale dziś jest zagrożony front wewnętrzny, dziś trzeba nam oglądać się za spójniami życia narodowego i społecznego, a niebezpieczeństwo tego rodzaju mniej jest widoczne, mniej niepokojące, a przez to samo większe. Dziś powinniśmy się obejrzeć za rezerwami, zbadać czy idą dość dobrze przy-

gotowane i czy hasłem ich są cele ogólne, czy wyłącznie jednostkowe.

Nasze najcenniejsze rezerwy rosną pod naszem okiem, ale nieraz nam obce. Nie umiemy tej młodzieży szczerze i z przekonaniem porwać na wyżyny, bo życie powszednie uczy ją wygodnego pełzania. Nie możemy też wydać komend i haseł takich, jakie np. Japonja na parę lat przed wojną z Rosją rzuciła w karny swój naród, głosząc najpierw hasło „pro patria moriendum", na to, by po wojnie zmienić je na „pro patria laborandum".

Chełpimy się nieraz, że chrześcijaństwo stało u kolebki naszego narodu, wychowywało go przez wieki i jest jednym z głównych czynników naszej narodowej kultury. Jego podstawową prawdą to szacunek i cześć dla duszy ludzkiej. Uszanować ją w młodym człowieku, chłopcu czy dziewczynie, nakazywał zawsze, nawet ludziom złym, jakiś lęk przed zbrukaniem, skażeniem i zepsuciem. W związku z tem trzeba nam dziś podjąć staro hasło: „Największy szacunek należy się młodemu", Nie trwożliwe ustępowanie przed tem, co złe, ale cześć i wzmacnianie tego wszystkiego, co jest dobre, szlachetne, bezinteresowne w duszy młodej. Niech dziewczyna czy chłopiec zrozumieją powagę i piękno własnej duszy i życia, które wedle chrześcijańskiego kształtu tworzyć mają.

I tu największy obowiązek starszego pokolenia. Musi ono własnym przykładem oczyścić atmosferę, w której miazmat użycia zgnębił wszystkie inne pierwiastki. Jest to droga trudna, ale najskuteczniejsza.

Popularny dziś z powodu swej walki z dyktatorem hiszpańskim profesor uniwersytetu w Salamance, Miguel Unamuno, zapytany przez przyjaciela, jakie książki powinna czytać młoda dziewczyna, odrzekł: „Te same, które czyta jej ojciec". Tkwi w tem powiedzeniu męski kult szczerości, ale również czystość moralna. Nie należy się nam zsuwać na te niziny, na których nie chcielibyśmy widzieć nas ych dzieci.

Wrodzonemu i charakterystycznemu dla młodości pędowi ku ideałom powinniśmy być szczerym sprzymierzeńcem. Nie z oportunizmu, z niewiary w jej wysiłki, ale z głębokiego przekonania, bo tem stoi kultura, a z nią naród.

„Nadzieją narodu" nazywamy w chwilach uroczystych naszą młodzież, i brzmi to jak oklepany liczman frazesu dlatego, bo mało robimy, by ta nadzieja była silna i zdrowa fizycznie i duchowo. Tu nietylko chodzi o pojedyncze instytucje dla takich czy innych chłopców — tu **chodzi o rzecz ważniejszą i trudniejszą, o wysiłek zbiorowy, dążący do stworzenia w społeczeństwie duchowej hygjeny.** Młodości trzeba przywrócić prawo przebywania w krainie ideału, w krainie czystego powietrza wyżyn, by później, gdy stanie ona w zaduchu warsztatów dzisiejszego skomplikowanego życia jej płuca duchowe były mocne i nie uległy żarowi pokus.

To jest żądanie, jakie starszym stawia zdrowa młodzież i prawdziwa, silną młodość.

F. B.

Prawie na sam początek nowego roku szkolnego rozlepiono po ulicach naszego miasta, wywieszono w kioskach i trafikach obskurne, na wskroś niemoralne ilustracje tygodników „Decameron" i „Eroticon". Prawie wtedy, kiedy młodzież po wakacjach wraca w progi szkolne i snując się po ulicach padać może ofiarą swej ciekawości. Wstrętne, obrzydliwe, zbrodnicze!

Wzywamy Dyrekcję policji do bezwzględnego zduszenia tej demoralizacji, której dłuższe tolerowanie byłoby oznaką nie bezsilności społeczeństwa, ale zaniku wszelkiej wrażliwości moralnej — oznaką jego upadku.

Parlament narodów rozpoczął obrady.

OBRADY OTWARTO NABOŻEŃSTWEM.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Genewy: **Wczoraj przed południem odbyło się z okazji otwarcia piątej sesji Ligi Narodów uroczyste nabożeństwo w katedrze Notre Dame, które celebrował biskup genewski w towarzystwie biskupa lozańskiego.** Na nabożeństwo to przybyli wszyscy członkowie Ligi także niekatolicy. Przedstawiciele obcych państw przybyli do kościoła pod przewodnictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów Drummonta i zajęli miejsca w prawej nawie kościoła.

Genewa. (PAT.) Piąte zebranie Ligi Narodów otwarte zostało dzisiaj w południe przemówieniem belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa. Wśród delegatów znajdują się m. i. mężowie stanu: Bourgeois, Briand, Loucheur, Lord Parmore, Salisbury, Motta, Branting, Nansen, hr. Ishi Quinones de Leon, hr. Apponyi, Politis i Duca.

W przemówieniu swojem Hymans podkreślił, że zgromadzenie przystąpić ma do rozwiązania bardzo poważnych spraw. Mowca wylicza najważniejsze sprawy, które zwracają uwagę zgromadzenia, między innemi sprawę ograniczenia zbrojeń. Wreszcie mowca w ogólnych zarysach zdał sprawozdanie z czynności Ligi za rok ubiegły. Po południu miał nastąpić wybór przewodniczącego.

PROJEKT ROZBROJENIA NA BAŁTYKU.

Gdańsk. (PAT.) Z Rewla donoszą, że Estonja przedstawiła Lidze Narodów **projekt rozbrojenia na Bałtyku.** Według tego projektu każde mocarstwo utrzymywać może na Bałtyku okręty wojenne nie przekraczające 10 tys. tonn pojemności. Ograniczenia te obowiązywać będą tylko wielkie państwa, albowiem małe państwa utrzymywały by tylko flotylę do ochrony wybrzeży.

Przywrócenie jedności gospodarczej Niemiec.

Paryż. (PAT.) Dnia 9 września ustanie pobieranie opłat na granicy celnej między obszarami okupowanymi a nieokupowanymi, zaś dnia 20-go września zniesione zostaną wszystkie ograniczenia komunikacji między obszarami okupowanymi a nieokupowanymi.

Dalsze postępy ewakuacji.

Paryż. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało generałowi Degoutte instrukcje w sprawie **przygotowania ewakuacji wojskowej strefy Dortmund Hörde oraz okupowanych w dniu** 11 stycznia 1923 r. obszarów położonych poza Zagłębiem Ruhry. Równocześnie z ewakuacją wojskową nastąpi **ewakuacja ekonomiczna** tych obszarów.

PRZECIW PRZEDŁUŻENIU CZASU PRACY W NIEMCZECH.

Protest górników angielskich.

Wiedeń. (PAT.) „Sonn u. Montagztg" donosi z Londynu: **Kongres angielskich górników zebrał się onegdaj w Hull i powziął rezolucję przeciwko przedłużeniu czasu pracy w Niemczech, albowiem wpływa to szkodliwie na warunki pracy w Anglji.**

Konwencja polsko-niemiecka w sprawie opcji.

Dalsze artykuły.

Art. 7-my orzeka, że **zostają obywatelami polskimi** osoby urodzone w Polsce z rodziców, którzy w chwili urodzenia tych osób mieli domicyl w Polsce i domicyl ten założyli przed 1 stycznia 1908 r. Jednakże artykuł ten orzeka utratę obywatelstwa polskiego przez tych Niemców, którzy się z Polski wynieśli, albo przebywając poprzednio w Rzeszy, dotąd się w Polsce na nowo nie osiedlili, wprowadzając wyjątek dla osób, które chociaż przebywają w Niemczech, są w dostatecznie ścisłej łączności z Polską.

Art. 8-my reguluje stosunki rodzinne. Nadaje zgodnie z orzecz. arbitra samodzielne obywatelstwo kobietom zamężnym, które jednakże następnie tracą to obywatelstwo, o ile go nie posiada mąż. Dzieci idą za rodzicami, jednakże urodzone w Polsce mają prawo do obywatelstwa polskiego, jeżeli na to zezwala art. 7-my.

Art. 9-ty ustanawia warunki ważności opcji stawiając na równi opcję zgłoszoną w starostwie ze zgłoszeniem w konsulatach niemieckich.

Art. 10-ty mówi o unieważnieniu opcji, dając przepisy teoretyczne.

Art. 11-ty przewiduje wzajemne zakomunikowanie do pierwszego grudnia b. r. listy optantów.

Art. 12-ty głosi, że optanci są obowiązani Polskę opuścić do dnia 1 sierpnia 1925 r., jeżeli zaś posiadają nieruchomości, to do 1 listopada 1925, o ile nieruchomość leży w rejonie fortecznym albo pasie granicznym do 1 lipca 1926 r. O ile leży poza tymi strefami, optanci ci otrzymają w okresie od 1 stycznia do 28 lutego 1925 roku o ile jeszcze będą wówczas w Polsce zamieszkali przypomnienia o obowiązku emigrowania. Kto przypomnienia nie otrzyma w tym terminie może otrzymać je później, jednakże z przedłużeniem terminu wyprowadzki. Optant, który w terminie się nie wyniesie, ma być odstawiony do granicy i wydany władzom niemieckim.

Art. 13-ty postanawia, że oba państwa ułatwią optantom przygotowanie się do emigracji.

Art. 14-ty i 15-ty mówi o wywiezieniu przez optantów mienia ruchomego i o zachowaniu nieruchomości.

Art. 16-ty ogranicza możność optantów przybywania do Polski.

Art. 17-ty wprowadza pojęcie opcji milczącej, stanowiącej utratę obywatelstwa polskiego przez Niemców, którzy z Polski emigrowali i nie posiadają polskich paszportów.

Art. 18-ty mówi o niedziedziczeniu praw optanta.

Art. 19-ty omawia stosunek wzajemny poszczególnych postanowień małego traktatu wersalskiego.

Wreszcie art. 20-ty mówi, iż art. 5-ty małego traktatu, zobowiązujący rząd polski do nieutrudniania opcji, nie stosuje się do opcji na rzecz Niemiec.

Konwencja ma być ratyfikowana możliwie szybko. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

Osobno uregulowano sprawę częściowego wprowadzenia konwencji bezzwłocznie w życie.

Powrót min. robót publ.

Warszawa. (PAT.). P. minister robót publicznych powrócił z urlopu wypoczynkowego **w dniu 31 sierpnia i objął urzędowanie.** W drodze powrotnej p. minister dokonał przeglądu robót dróg wodnych i budowlanych w powiatach brzeskim, nowosądeckim i tarnowskim, przeglądu robót z zakresu działania ministerstwa robót publicznych przy przebudowie Krynicy, **budowie drogi Kraków Ojców oraz zbadał obecny stan robót przy odnowieniu zamku na Wawelu.**

Właściwe tło alarmów sowieckich.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak wiadomo, źródła sowieckie, rozpuściły przed kilku dniami pogłoskę o rzekomej mobilizacji Sowietów. Alarmy te stoją w związku z manewrami wojskowemi w rejonie Smoleńska i na Ukrainie. Na manewry te powołano 4 roczniki milicji, zgodnie z sowiecką ustawą wojskową. Dało to powód do szerzenia niepokoju, tak na granicy naszej, jak i w Rumunji.

SEJM SIĘ OŻYWIŁ DLA POBRANIA DJET POSELSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym dał się zauważyć w Sejmie żywszy ruch wskutek zjazdu posłów celem pobrania djet. Kilka klubów skorzystało z tego i zwołało posiedzenia.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy p. premjer. Na dzień dzisiejszy zwołane jest posiedzenie rady ministrów, które **ma zająć się sprawami związanemi z bezpieczeństwem Kresów wschodnich.**

Kto winien wybuchowi wojny?

Rząd francuski piętnuje uchylanie się Niemiec od odpowiedzialności.

Paryż. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski nie otrzymał dotychczas w drodze urzędowej wiadomości o oświadczeniu kanclerza Marksa w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Jeżeli tylko taka wiadomość nadejdzie, rząd francuski wyśle natychmiast do Berlina urzędową odpowiedź, jednakże już obecnie **rząd protestuje energicznie przeciwko tezie niemieckiej, sprzecznej nie tylko z oczywistymi faktami, ale i z formalnem stwierdzeniem tej sprawy w traktacie wersalskim.**

Sprawa odpowiedzialności za wybuch wojny według wyrażenia samego Lloyda Georgea z dnia 3 marca 1921 jest sprawą przesądzoną. Opinja publiczna całego świata, mówi dalej komunikat, **wie doskonale, że przed dziesięciu laty Niemcy zaatakowały brutalnie bohaterski kraj, którego neutralności powinny były strzedz. Francja wycofując z własnej woli swoje wojska o 10 klm. od granicy, dała dowód swojej pokojowości.** Zaprzeczyć tym faktom znaczy oddać najgorszą przysługę sprawie pokoju.

OBURZENIE OPINJI FRANCUSKIEJ.

Paryż. (AW.) Enuncjacja rządu niemieckiego, wycofująca podpis Niemiec z odnośnego paragrafu traktatu wersalskiego, omawiającego winę Niemiec przy wybuchu wojny, wywołała **oburzenie całej prasy francuskiej.** Powszechna opinja wyraża przekonanie, że sukcesy wytrąciły Niemcy z równowagi.

Francja a projekt paktu gwarancyjnego.

Odpowiedź rządu francuskiego na ankietę Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Nadesłana do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów **odpowiedź rządu francuskiego w sprawie paktu gwarancyjnego,** opracowanego przez Ligę zaznacza na wstępie, iż **sprawa bezpieczeństwa i sprawa rozbrojenia są bardzo ściśle ze sobą związane.** Zdaniem rządu francuskiego wszelki projekt redukcji zbrojeń uzależniony jest od uprzedniego ustanowienia wzajemnej skutecznej i natychmiastowej pomocy. Według rządu francuskiego wzajemne zaufanie co do wypełnienia przyjętych zobowiązań leży w podstawie **organizacji wzajemnej pomocy.** Już w roku 1923 rząd rzeczypospolitej francuskiej wyraził zdanie, iż wzajemna pomoc powinna polegać na:

1) **natychmiastowej i do pewnego stopnia automatycznej pomocy wojskowej,** przewidzianej w specjalnych porozumieniach obronnych i to na wypadek pewnych ściśle określonych konfliktów;

2) pomocy ogólnej i warunkowej wynikającej z wykonania ogólnego traktatu art. 10 i 16 paktu.

Po tym wstępie rząd rzeczypospolitej francuskiej **bez żadnych zastrzeżeń aprobuje dwurodzajowość pomocy przewidzianej w projekcie,** a mianowicie pomoc przewidzianą w poszczególnych wypadkach i pomoc ogólną. Francja aprobuje również zasady, które zostały podane we wstępie projektu i w pierwszym jego artykule, a mianowicie:

a) cel, który ma być osiągnięty za pomocą tego traktatu czyli wzajemna pomoc (art. 10 i 16 paktu) i redukcja lub ograniczenie zbrojenia art. 8 paktu;

b) uroczyste potępienie wojny zaczepnej.

Niedopuszczalnem jest, by traktat wzajemnej pomocy zawierał mniejsze gwarancje, niż pakt Ligi Narodów. Z tego względu należy wymagać, aby ewentualnie pomoc państwa jednego kontynentu dla państwa drugiego kontynentu nie ograniczała się do pomocy ekonomicznej i finansowej, lecz by przewidziała w wypadkach, w których to będzie możliwe, **pomoc na morzu, w powietrzu i militarną.**

Przechodząc do rozważenia artykułów 2—5 projektu rząd francuski jest zdania, iż natychmiast należy zapewnić bezpieczeństwo państwom **historycznie, geograficznie lub w inny sposób szczególnie wystawionym na niebezpieczeństwo.**

Rząd rzeczypospolitej francuskiej zaznacza, iż wcale nie chodzi tu o automatyczne stosowanie planu wzajemnej pomocy **we wszystkich wypadkach agresji, lecz jedynie w wypadkach, z góry uznanych przez radę, jako „casus foederis".**

ODPOWIEDŹ WŁOSKA NA PROJEKT TRAKTATU.

Genewa. (PAT.). Rząd włoski zakomunikował sekretarjatowi Ligi narodów, że **aprobuje projekt traktatu wzajemnej pomocy,** obawia się jednak, że odrębne umowy między poszczególnemi państwami mogą być groźne dla podstaw owych intencji pokojowych traktatu wzajemnej pomocy.

Obieg bilonu powiększa się.

W październiku znajdą się w obiegu monety srebrne.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę nadszedł do Warszawy nowy transport niklowych dziesięciogroszówek w ilości 10 miljonów sztuk. Prócz tego nadeszły 4 wagony bilonu 50-groszowego w ilości 5.500 tysięcy sztuk, oraz transport 9 miljonów sztuk monet 20-groszowych. W ciągu b. m. mają nadejść do Warszawy próbne egzemplarze monet srebrnych, a w końcu października przysłany zostanie pierwszy ich transport, poczem monety srebrne puszczone zostaną po raz pierwszy w obieg.

WYPOLICZKOWANIE POSŁA KOMUNISTY.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym zaszedł wypadek wypoliczkowania jednego z posłów. Mianowicie **komunistyczny poseł ukraiński Prystupa został w ten sposób znieważony przez działacza ukraińskiego Techanowa.** Jeszcze w ciągu lipca wniósł poseł Prystupa interpelację w Sejmie, **w której zaatakował Techanowa,** będącego członkiem wydziału powiatowego w Łucku. Należy on przytem do ukraińskiego obozu umiarkowanego.

Techanow zażądał wyjaśnień od Prystupy, a skoro **okazały się niewystarczające,** wyciągnął z tego konsekwencje, wymierzając sobie w ten sposób satysfakcję.

Jeszcze o „białym terrorze" polskim.

Ocena głośnych oszczerstw.

Warszawa. (AW.) W Paryżu ukazała się praca Szczepana Aubacha pod tyt.: „Prawda o mniejszościach narodowych w Polsce", napisana w języku francuskim. Przedmowę do tej pracy napisał poseł Barthelemy, wiceprezes komisji zagranicznej francuskiej Izby deputowanych, delegat francuski do Ligi Narodów, prof. prawa na uniwersytecie paryskim.

Barthelemy oświadcza, iż przekonał się ostatecznie, **że plotki o białym terrorze w Polsce są szerzone we Francji przez ludzi, którzy ani widzieli, ani słyszeli co się w Polsce dzieje.**

W książce swej p. Aubach daje dowody **daleko posuniętego liberalizmu polskiego,** dając jako przykład **konstytucję polską, ustawy językowe, rozwój prasy obcojęzycznej w Polsce i warunki więziennictwa w Polsce pisane przez cudzoziemców, którzy bawili w Polsce.** Są to argumenty, którymi autor posługuje się dla zwalczania wiadomości o prześladowaniach w Polsce.

Z teatru im. Słowackiego.

Inauguracja sezonu.

Rozpoczęto „Zaczarowanem Kołem". Afisz zapowiada nową inscenizację. Istotnie pani Wysocka starała się podkreślić elementy baśniowe, a cofnąć w głąb wszelkie makaronizmy, sarmatyzmy, baroki czy folklory, któremi feerja Rydla jest ponad miarę obciążona. Jest to bowiem twór, jak wiadomo, eklektyczny, potpouri różnorakich stylów, pêle-mêle eufonicznych i kolorowych piękności. Mistrzostwo, z jakiem Rydel przedzierzga się z dykcji w dykcję, to gwarzy sobie po mazursku, to zarzuca wyloty kontusza, z djablich pohukiwań pomyka w ptaszęce świegoty, a rzężeń miłosnych w filonowe gruchania, ta krągłość i łatwizna form jest dziś miłą rozrywką dla ucha, dręczonego werslibryzmem, kakofonją i assonancjami, które niedołęstwo własne radeby podać za ekspresję współczesności. Ale ta polifonja form w „Zaczarowanem Kole" jest niestety organicznie niezgrana, nietwórcza, więc nieżywa, kolekcjonerska, więc niekonieczna. Bo takiem jest też jej wnętrze. Sztuka nie ma żadnego sensu symbolicznego. Nie fatalistyczny to splot istnień lecz anegdota o trzech kondygnacjach, które „działają na siebie", jak w zabawnym mechanizmie. A motor djabelski, którym się zabawka kręci, obraca się też na środku par excellence nietragicznym, bo na przypadku, na literze prawa w djabelskim cyrografie, na sądowej pomyłce. Stądto mimo spiętrzeń konfliktu, mimo świetnej budowy, która długo trzyma na uwięzi uwagę, odchodzimy wkońcu z wrażeniem dramatu na żarty. Mści się brak idei, brak punktu widzenia, z któregoby anegdota układała się w jakąś perspektywę, w jakiś sens, mniejsza o to: metafizyczny, moralizatorski czy choćby ironiczny. Otóż inscenizować na nowo znaczy dać nową koncepcję dzieła, znaczy pojąć je i przemyśleć inaczej. Tymczasem świat Rydla jest światem gotowych ustrojów literackich, które poeta zastaje, przejmuje i powtarza z wprawą wirtuoza. Niemą w nim nic problematycznego, wieloznacznego, domagającego się rozwiązań. Najbystrzejszy poławiacz nowości nie odmieni wiele tam, gdzie od początku wszystko było nazbyt oczywiste i takiem chce pozostać do końca. Stąd nowa inscenizacja „Zaczarowanego koła" nie może wyjść poza odmianę drobiazgów, inne, niż u poety, określenie tekstu, warjanty w dekoracjach czy muzycznej ilustracji. Oblicza całości to nie odmłodzi. Przeciwnie, każde wznowienie czyni ten utwór coraz wyraźniej tem, czem jest on naprawdę: literaturą w bardzo dobrym guście, widowiskiem teatralnem, które ma i zachowa niepospolite znaczenie wychowawcze dla tłumów, dojrzewających do teatru. Zanim więc przejdziemy do artystycznych poczynań sezonu, dobrze, że na początek spłacono ten dług repertuarowi popularnemu, w którym baśń Rydla ma zapewnione miejsce honorowe.

Młynarkę grała pani Wysocka. Czyż trzeba powtarzać, że jest to jedna z przedziwności jej aktorskiej sztuki? W passji miłosnej czy w rozterce sumienia, w furji mściwości czy w przerażeniu wizji, zawsze tasama, najwyższa miara tragicznego stylu, kórego piastunką jest ta niezwykła artystka, ostatnia z pokolenia wielkich tragiczek, i to nietylko polskich. Dobrze znane, doskonałe swoje kreacje przypomnieli: p. Jednowski, wojewoda, i p. Miarczyński, drwal. Pan Kułakowski recytował tyrady leśnego dziadka, zamaszystym djabłem szlacheckim był pan Socha, a pan Piekarski, zaciekły eksperymentator, schłopił djabła kusego i wygrał go w złośliwych eksplozjach i skokach. Wojewodzianką była panna Bednarska. Jestto osóbka prerafaelitycznej rasy, niż rokokowej urody; była tedy cichutka i czuła, jak z obrazu Burne-Jones'a, choć podejrzywam, że tamta figurynka à la Watteau, zabłąkana w epokę saską, mimo menuetowych kroczków jest sobie aśóką dość żwawą i niepozbawioną wigoru. Zresztą w pierwszej swej większej roli miała młoda artystka dużo wdzięku, a triolety mówiła z ujmującym akcentem rozrzewnienia. Z młodych sił przedstawili się trzej panowie, pozyskani z „Reduty". O ile wolno sądzić z pierwszego wrażenia, w p. Knobelsdorfie tkwi temperament rezonerski raczej, niż tragiczny, p. Pągowski będzie dobrym komikiem charakterystycznym, a liryzm p. Zawistowskiego zdradza chwilami akcent patetyczny.

Tadeusz Śpiątek.

Z dnia politycznego.

Zagadka kanossy Sawinkowa.

Onegdaj rozesłała Polska Agencja Telegr. zamieszczony już przez nas telegram z Moskwy, donoszący za oficjalną sowiecką „Rostą" o aresztowaniu Borysa Sawinkowa, wybitnego działacza emigracji rosyjskiej w walce z czerwoną Rosją, o jego procesie przed trybunałem sowieckim i wyroku, skazującym go na śmierć, a zamienionym w drodze łaski na dziesięcioletnie więzienie. I tu zaczyna się zagadka, która świat cały postawiła przed znakiem zapytania. Oficjalna agencja rządu sowieckiego rozgłosiła, że przyczyną tego aktu łaski było **upokorzenie się Sawinkowa przed trybunałem rewolucyjnym, wyparcie się całkowite dotychczasowej działalności**, jako omyłki i błąkania", a nadto złożenie **deklaracji**, uznającej władzę sowiecką i wzywającej wszystkich emigrantów, by władzę tę uznali. „Doszedłem do przekonania — pisze w niej według „Rosty" — **że lud jest z wami**, nie teraz, kiedy mam za sobą karabin, ale przed rokiem, na wolności, w Paryżu. Powróciłem do Rosji, gdyż nie wierzyłem temu, co o was opowiadali".

Ta wprost nieprawdopodobna kanossa najzawziętszego wroga bolszewizmu wywołała oczywiście największe zdumienie, ale i niedowierzanie, czy cała sprawa nie jest poprostu czczym wymysłem sowieckiego rządu i zwykłem kłamstwem nieobcem jego etyce. Pierwsza „Za Swobodu" zaopatrzyła wiadomość „Rosty" komentarzem, piętnującym ją jako oszczerstwo, wymierzone przeciw Sawinkowi: „Umieszczamy niniejszy komunikat informacji sowieckiej z zupełnem przeświadczeniem, że wszyscy podzielą nasze głębokie oburzenie z powodu tego **ordynarnego falsyfikatu**. Nie takim jest Borys Sawinkow, aby bolszewikom udało się go oczernić".

Ale i w szerokich kołach warszawskich przyjaciół Sawinkowa panuje najgłębsze przeświadczenie, że wiadomość cała jest manewrem sowietów, aby zabić go moralnie, rozbić jego organizację i podnieść swój własny autorytet. Zwłaszcza obecnie, wobec Ligi Narodów zależeć sowietom musi, by mogli się pochwalić uznaniem czerwonego rządu nawet przez największych jego wrogów. M. Arcybaszew, zapytany o jego zdanie, oświadczył krótko, że **nie wierzy ani jednemu słowu z komunikatu sowieckiego.**

Czyżby wczorajsza wiadomość z Moskwy via Ryga, iż Centralny Komitet Wykonawczy **ułaskawił całkowicie Sawinkowa** — była wycofaniem się rządu sowieckiego z niedającego się już dłużej ukryć bluffu?...

O „walkę z komunizmem".

„Rzeczpospolita" w numerze 238, w artykule p. T. Sikorskiego zwraca uwagę na niebezpieczeństwa społeczne i kulturalne, wynikające z postępu komunizmu. P. Sikorski liczy się poważnie z przyszłą Rosją. Nie będzie to Rosja ciemnych mas uwiedzionych demagogją bolszewizmu, ale państwo oparte o wychowane w ideologji komunistycznej jednostki. „Podczas przewrotu bolszewickiego — pisze p. Sikorski — dzisiejsi „komsomolcy" mieli lat 7, obecnie mają 14" — i te 7 lat spędzili w zakładach komunistycznych, które w nich zaszczepiły bezgraniczną nienawiść do obecnego porządku.

Drugiem niebezpieczeństwem są ambasady rosyjskie i poselstwa, które dzięki traktatom międzynarodowym będą wkrótce w każdej stolicy Europy, a które sprytnie prowadzić będą bolszewicką agitację pod firmą dyplomatycznych placówek.

Co robić, by uchronić warstwy ludowe od trucizny bolszewickiej — pyta p. Sikorski!

„Założyć — odpowiada sam również — jakąś instytucję, jakieś T-wo Walki z komunizmem".

Otóż projekt p. Sikorskiego wydaje się nam zupełnie chybionym. Przed rokiem prawie próbowano już coś podobnego w Anglji zrobić. Szereg wybitnych duchownych angielskich, prawosławnych, nawet katolickich (i z Polski także) założył tego rodzaju towarzystwo, wydał piękną odezwę do całego świata i — na tem koniec! Bolszewizmu bowiem nie zwycięży żadne „towarzystwo"! Cóż pomoże jego akcja, jeśli kierunek społeczny państwa będzie masy ludowe pchał w objęcia komunizmu? Dlatego uważamy, że zasadniczym warunkiem wygrania walki z komunizmem jest antykapitalistyczne stanowisko państwa w rozgrywce między kapitałem a pracą, reformy społeczne i popieranie tych ruchów, które mają za cel podnoszenie etycznego poziomu warstw ludowych obok obrony ich zawodowych interesów. Wtedy i „T-wo Walki z komunizmem" może się przydać, nie jako czynnik decydujący, ale pomocniczy.

Djety poselskie a niedoszła secesja posłów mniejszościowych.

„Gazeta poranna" przynosi wielce charakterystyczną wiadomość, o zdemaskowaniu się naszych ukraińskich i białoruskich posłów mniejszościowych. Ustawy nadające naszym mniejszościom kresowym daleko idące prawa, wpędziły wiecznie oponujących posłów ruskich i białoruskich w kłopotliwą sytuację. Stracili bowiem podstawę do dotychczasowych ogólnikowych skarg na ucisk mniejszości przez państwo polskie. Musieli więc albo te prawa przyjąć, albo w myśl swej taktyki wypowiedzieć się i przeciw nim, ale wtedy straciliby właściwie kredyt polityczny u swych wyborców, wykazując brak wszelkiego programu politycznego. Moskwa więc podsunęła im fantastyczny plan wyjścia. **Posłowie obu klubów mieli ogłosić manifest o wystąpieniu z sejmu polskiego i nie uznaniu granic wschodnich Polski, po tym historycznym czynie schronić się na terytorjum sowieckie i utworzyć tam parlament biało-ukraiński.**

Ogłoszenie odnośnego manifestu miało nastąpić już 25 b. m. na zjeździe w Pińsku. Na przeszkodzie jednak stanęła tak ważna sprawa, jak diety poselskie. Bo oto część trzeźwiejszych posłów uprzytomniła sobie, że gdy opuszczą sejm, stracą niechybnie diety poselskie i zostaną na łasce Moskwy. Snać diety poselskie posiadały stanowczo większą siłę atrakcyjną dla naszych niewiernych suwerenów, niż perspektywa żłobu sowieckiego, skoro zniknęła ich ochota do urządzenia historycznej secesji.

Tak to drobiazgi mogą zadecydować czasem o powodzeniu „wielkich" akcyj.

„Czekoladowe bombonierki" organu labourzystów.

Głośnem echem odbił się w prasie francuskiej list, jaki w „Nowoje Wremja" zamieścił ostatnio Siemionow. Autor listu stwierdza w nim, że przed pewnym czasem jakaś dama wyjechała do Rosji „w celach artystycznych", a powróciwszy stamtąd przywiozła wielką ilość kosztownej biżuterji, brylantów i innych kamieni szlachetnych. Klejnoty te zostały rozdzielone na sześć części i w specjalnych bombonierkach z etykietą czekoladek przesłane zostały sześciu członkom redakcji dziennika angielskiej Labour party — „Daily Heraldu". Bombonierki te nie zostały zwrócone. Kiedy natomiast rokowania londyńskie o traktat z Sowietami utknęły na martwym punkcie i groziły zerwaniem, mogli bolszewicy wymusić dalsze pertraktacje groźbą zdemaskowania tych sześciu amatorów czekolady, co też w istocie poskutkowało. „Figaro", zamieszczając treść tych rewelacji wzywa Macdonalda do ich sprostowania. Czy jednak premjer angielski będzie w możności to uczynić?

Nagły zwrot w rokowaniach z delegacją sowiecką nasunąć musi najbardziej nawet nieprawdopodobne domysły i przypuszczenia.

Niemcy po głosowaniu Reichstagu.

W dniu 30 ub. m. o godzinie 1½ w południe nastąpiło ostateczne podpisanie londyńskich protokołów w Foreign Office brytyjskiem. W imieniu Francji dopełnił formalności poseł londyński hr. Saint Aulaire, w imieniu Rzeszy zaś poseł Dr. Sthamer. Z tą też chwilą umowa londyńska, której losy ważyły się w ostatnich dniach, uzyskała moc prawną i zaczęła obowiązywać.

Jeszcze przed tygodniem informacje z Berlina brzmiały pesymistycznie. Oryginalny kartel ekstremistów prawego skrzydła Reichstagu (Deutsch-Völkische z Ludendorfem na czele) i komunistów zapowiedział bezwzględną walkę z umową londyńską. Losy jej spoczywały w ręku drugiej obok „Völkische" partji nacjonalistycznej, „Deutsch-nazionale". Jej głosy, (a przynajmniej część jej głosów), były koniecznie potrzebne do przyjęcia ustawy o kolejach, celem uzyskania ⅔ głosów. Przez kilka dni toczyły się narady między „niemiecko-narodowymi", a stronnictwami koalicji; do ostatniej prawie chwili jednak nie można było osiągnąć porozumienia. Nacjonaliści w zamian za swoje głosy żądali rzeczy, których ani rząd Marksa, ani koalicja przyznać im nie mogła. Ostatniem „minimalnem" żądaniem „niemiecko-narodowych" było: by rząd Marksa we wrześniu ustąpił, by koa-

Spóźniona waleta.

Obosiecznej pamięci „Xiążę Paradox", który znał dobrze różnicę między popularnością a reputacją, i widocznie już był zrobił wybór, wyznawał następującą regułę postępowania: „Oponuję zawsze starszym; robię to nawet z zasady... trzeba trzymać tylko z młodymi, gdyż oni jedni znają najświeższe i wiedzą co będzie".

Tyle w tem prawdy, że niemiłą jest rzeczą stanąć w przeciwieństwie do młodzieży.

Gdyby przyszło do wyboru między tem, co starszy wiek wie, a młody może... nie byłoby nawet zawahania. Jakże więc dziwić się niecierpliwości młodych gardzących najwytrawniejszemi radami:

„Nie wchodź do wody, zanim się nie nauczysz pływać — woda ci się do uszu naleje.., mówiłem, że się zachłyśniesz!"

Malarze tłomaczą nam, że gdyby laik mógł zrozumieć, jak trudno początkującym wyłamać się z gniotących form narzuconych przez każdą akademję, musiałby inaczej współczuć z każdym żywiołowo gwałtownym protestem młodej indywidualności szukającej swego wyodrębnienia.

Fałszywa pedagogja każe gnębić owe krnąbrne dzieci, które na każde pytanie odpowiadają: „nie". Jest to wysiłek instynktu samozachowawczego krystalizującej się jaźni, której afirmacją może być narazie tylko obronna negacja.

Nie inaczej postępują niedokształcone narodowości w związkach państwowych...

Jeśli mnie pamięć nie myli, Wyspiański wspomniał gdzieś, bardzo delikatnie, o pracy w cieniu genjusza Matejki; to samo, tylko dobitniej, mógłby nam powiedzieć Vlastimil Hofman odnośnie do Malczewskiego.

„Place aux jeunes!"

Wczoraj nasłuchałem się remonstrancji z ust jednej z najbardziej zasłużonych działaczek społecznych naszego miasta, z powodu moich uwag o młodzieży, wywołanych pewną korespondencją z Florencji: „Należałam — mówiła moja interlokutorka — do grona osób, które gorliwie poparły wyjazd dziewięciu młodych studentów malarzy zagranicę". Jakże można było zestawiać ich akcję z korespondencją, z którą nie mam żadnego nexus causalis i krytykować ich kierunek, kiedy ani jeden z tych właśnie dziewięciu swych prac nie wystawiał? Odwracanie od nich sympatji byłoby złym uczynkiem.

Przyznaję błąd. „An quidquam stultius quam quos singulos contemnis, eos aliquid putare esse universos?"

Jeśli się wymaże z moich uwag jedno słowo — lapsus calami — „tych" (adeptów Cezanna), krytyka moja, słuszna czy niesłuszna, trafi tam, gdzie trzeba, omijając naszych młodych Argonautów bezboleśnie. Chętnie kwapię się do tego zadośćuczynienia. Ponadto, za mimowolne wyrządzenie niesprawiedliwości, tem serdeczniej i już z ufnością towarzyszyć będą młodym podróżnym moje najszczersze życzenia powodzenia.

Winszuję im początków w stolicy świata. Non licet omnibus adire Corinthum.

Cóż może być sympatyczniejszego od takiego mierzenia sił na zamiary i wyruszenia w świat kwiatu naszej artystycznej młodzieży? Zwłaszcza grona, które niedawno tak dzielnie zaprotestowało przeciwko bezsensownej napaści na Ludwika Pugeta? Nie przeszkadzać, ale pomagać im się winno, stwarzając atmosferę życzliwości zblizka i zdaleka. W tem uczuciu i z tem postanowieniem oddaję im dziś spóźnioną waletę: Szczęść Boże!

Franciszek-Xawery Pusłowski.

licję uzupełniono „niemiecko-narodowymi" i ty wreszcie urząd kanclerza centrum oddało niemiecko-narodowym. Kanclerz Marks, któremu te postulaty przedstawiła delegacja niemiecko-narodowych pierwszy z nich a limine odrzucił, w sprawie zaś innych odesłał projektodawców do centrum. W ten sposób kombinacja „koalicji mieszczańskiej" spaliła chwilowo na panewce. Znikły jednak tembardziej szanse na pozyskanie głosów „niemiecko-narodowych". Kanclerz Marks postarał się o dekret prezydenta Eberta z rozwiązaniem parlamentu i zaopatrzony w ten dokument zaryzykował głosowanie nad londyńską umową. Przypuszczał, że niemiecko-narodowi nie będą mieli odwagi pójść na nowe wybory, których rezultat jest zawsze problematyczny i że w końcu oświadczą się za przedłożeniem rządu. Tak się też stało! Większość klubu oddała głosy za ustawą i w ten sposób uratowała losy umowy londyńskiej.

Czy istotnie „niemiecko-narodowi" znaleźli się w przymusowej sytuacji głosowania w myśl rządu? Czy też przeciwnie, udało im się w ostatniej chwili wytargować u koalicji pewne ustępstwa dla siebie? Prawdopodobniejszem wydaje się to drugie przypuszczenie. Dość trudno bowiem uwierzyć w to, by się „niemiecko-narodowi" dali przekonać o konieczności zrobienia ofiary na rzecz państwa, — lub, by ich do głosowania za rządem skłoniła jedynie obawa niepewnego wyniku nowych wyborów.

Prawdopodobnem natomiast jest, że za kulisami coś się ostatniemi czasy stało i że rząd Marksa jakieś koncesje na rzecz nacjonalistów zrobił. Wskazuje na to szereg następujących faktów.

Były minister Stegerwald, który w centrum odgrywa rolę wybitną, wystąpił za przypuszczeniem „niemiecko-narodowych" do koalicji! Kanclerz Marks w swojem resume po głosowaniu zajął w stosunku do ententy stanowisko, które w zupełności odpowiadało dotąd tylko nacjonalistycznym partjom, i które w tych okolicznościach musiało wyglądać na kaptowanie sobie tych żywiołów. A wreszcie min. Stresemann, również w Reichstagu, umowę londyńską nazwał „punktem wyjścia" dla odbudowy światowej potęgi Niemiec, co bez kwestji było obliczone na sympatje „niemiecko-narodowych".

Z tych powodów przyjęcie przez Reichstag umowy londyńskiej, jakkolwiek ze względu na ogólną sytuację międzynarodową korzystne, niesie z sobą obawę, by Rzesza doskonałej dla siebie konjunktury nie wyzyskała do odbudowy swojego przedwojennego militaryzmu i do ponownego zagrożenia Europy, a zwłaszcza najbliższego sąsiada od wschodu. A toby się musiało stać w razie, gdyby „niemiecko-narodowym" udało się wśliznąć do koalicji rządowej, t. j. gdyby pogłoski o rekompensacie za głosowanie nad umową londyńską okazały się prawdziwemi.

W. Z.

Z prasy ludowej.

„Piast" o wygodach dla więźniów politycznych. — Krokodyle łzy p. Stapińskiego. — Sprawiedliwy czynsz czy demagogja. — Ryzykowny apel „Przyjaciela ludu".

Bezwstydnym interpelacjom socjalistów i „Wyzwolenia", domagającym się dla więźniów politycznych, a więc kryminalistów bolszewickich, zdrajców państwa i narodu specjalnych wygód w więzieniach, odpowiada ostatni „Piast" silnym protestem. Organ ludowy zwraca z całą stanowczością uwagę na to, że w czasie, gdy w kraju jest tyle biedy i nędzy, tyle wdów i sierót bez opieki i dachu nad głową — **nie jest pora, by robić wygody i przyjemności bandytom-bolszewikom w kryminałach.** „Jeżeli w Herriotowskiej Francji istnieje dla przestępców gorąca, wiecznie febrą ziejąca Guyana, to i Polska ma pełne prawo, by wrogom państwa wymierzać taką karę, aby była ona postrachem na przyszłość.

„Panowie postępowcy — kończy te uwagi „Piast" — baczcie, abyście w swym liberalizmie zadaleko nie zaszli, boście już na równi pochyłej, z której ciężko zawrócić. Baczcie, aby ci „nieszczęśliwi" kryminaliści, których los was tak obchodzi, kiedyś wam „burżujom-pepesowcom" (boć tak was nazywają) — brzuchów nie porozpruwali: kryminalistów zostawcie ramieniu prawa i karze".

Sen. Bojko omawiając sprawę rozbicia wśród stronnictw chłopskich w art. p. t. „Kto nie chce zgody", co, jak wynika z treści zamierza kontynuować i w następnych numerach „Piasta", przytacza jeden charakterystyczny epizod z czerwca 1922 r. Wówczas to do Witosa zgłosił się poseł Stapiński i zażądał z nim rozmowy, która odbyła się w sali klubu niemieckiego w Sejmie. Stapiński rozpłakał się, mówiąc, że Piastowcy robią go niemal boszczykiem, pchając go w objęcia wrogów ludu; przyznał, że rozbijanie chłopów na stronnictwa mogłoby się raz skończyć, że się przez to toruje wrogom drogę, że gady i płazy coraz śmielej głowę wychylają. Przysięgał, że mówi to szczerze, „byleby go Witos nie zdradził". Zaczęły się wówczas rokowania między obu klubami, podanie ich wyniku zostawia p. Bojko do dalszego numeru.

„Przyjaciel ludu" powraca do ustawy o drobnych dzierżawcach. Jak wiadomo, ustawa ta uregulowała częściowo anormalne stosunki dzierżawno-czynszowe na wsi, dając możność w myśl zasady słuszności zbliżenia śmiesznie niskich, halerzowych niemal czynszów do poziomu przedwojennego. Organowi p. Stapińskiego dało to pierwszorzędną sposobność do demagogicznych wykrzykników na temat „pokrzywdzenia chłopów", ich „upośledzenia" itp. Równolegle z tem muszą oczywiście iść nieodzowne napaści na duchowieństwo i urzędników.

Toteż dziwnym się wydać musi apel tego organu, żerującego na ciemności, na braku oświaty u ludu — apel zamieszczony na szarym końcu numeru, a wzywający polskiego chłopa do oświaty, do książek i gazet. Pseudo-„przyjaciel ludu" nie zdaje sobie widać sprawy z tego, że temsamem podgryza podstawy swej, na demagogji i ciemnocie ludu opartej, racji bytu...

J. w.

Sprawy społeczne.

Awanse kolejowców.

Polski Związek kolejowców komunikuje: Na kilkakrotne nasze interwencje w sprawie zniesienia zakazu awansu, donosi Ministerstwo kolei pismem z dnia 11 sierpnia 1924: „Przy sposobności przydziału Dyrekcjom kolei państwowych etatów na rok 1924, Min. kolei upoważniło Dyrekcje do przeprowadzenia przyjęć na etat i posunięć pracowników kolejowych do wyższych grup uposażenia w ramach przydzielonych etatów".

Poza tem wydało Min. kolei „tymczasowe przepisy o ustaleniu kolejności przy mianowaniach pracowników kolejowych", uzależniając pierwszy etat wzgl. awans od różnych okoliczności, jak daty złożenia egzaminu formalnego, kwalifikacji, daty wstąpienia do służby kolejowej, wreszcie wieku pracownika. Odstąpienie od zasady starszeństwa dopuszczalne tylko z powodu nieodpowiedniej kwalifikacji, lub też jeżeli chodzi o mianowanie zasłużonych o wybitnych zdolnościach i kwalifikacjach pracowników. Kandydaci z wykształceniem (ukończone studja wyższe lub ukończona szkoła średnia) mają przy dobrych kwalifikacjach pierwszeństwo przed kandydatami, nie posiadającymi tego wykształcenia.

O zniesienie karczmy.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Rada gminna w Przybyszówce doniosła Starostwu w Rzeszowie o swojej uchwale głosami **wszystkich członków rady z dn. 19 grudnia 1922** o usunięciu z gminy karczmy żydowskiej.

Po roku czekania i nalegania w Starostwie przez naczelnika gminy Walentego Pisarka, przyszło polecenie, aby urządzić głosowanie ludności, celem oświadczenia się jej w sprawie zniesienia szynku. Głosowanie to odbyło się w Przybyszówce dnia 20 stycznia b. r., przyczem oddano **237 głosów za zniesieniem karczmy, a tylko 5 głosów za jej utrzymaniem.**

Cała więc ludność nie życzy sobie karczmy i pragnie jej usunięcia. O wyniku głosowania uwiadomiono natychmiast władze, a w szczególności Starostwo, Wydział powiatowy i dyrekcję skarbową w Rzeszowie. Mimo to do dziś dnia karczma istnieje, a żyd się śmieje z uchwał rady gminnej i woli ludności, która nie jest w stanie zrozumieć dziwnego postępowania władz".

Odnowienie śpiewu gregorjańskiego.

Z Lublina donoszą nam:

W ostatnich dniach sierpnia zakończyły się w Lublinie kursy muzyki kościelnej dla organistów diecezji lubelskiej. Wykładano śpiew gregorjański (ks. Nowacki), śpiew figuralny, solfeż (prof. Łysakowski), harmonję (prof. Makowski, Tyszkowski), grę (prof. Makowski, Łysakowski, Cegłowski). Niezmiernem ułatwieniem było, że ks. biskup Fulman oddał seminarjum na czas kursów, gdzie organiści i profesorowie znaleźli serdeczną gościnność. Kursy zakończyły się odczytem na temat: „Śpiew gregorjański i jego znaczenie w kościele", odbytym w sali Towarzystwa Muzycznego. Odczyt wygłosił ks. Nowacki, a części muzyczne odśpiewali organiści. Całość wywarła wrażenie dodatnie, a śpiew liturgiczny, gregorjański zdobył sobie w Lublinie nowych zwolenników. Odczyt zaszczycił swoją osobą ks. biskup Fulman, którego gorliwość w sprawie odrodzenia śpiewu gregorjańskiego, a z nim i pieśni ludowej kościelnej przewodniczy zapałowi księży diecezjalnych i organistów z ks. kan. Mentzlem i p. Tyszkowskim, organistą katedralnym na czele.

Za przykładem Jazłowca odbyły się i w „białym klasztorze" kursy śpiewu gregorjańskiego. Śpiew ten wśród SS. Niepokalanek znalazł najżyczliwsze przyjęcie, nietylko dlatego, że jest przez władze duchowne nakazany, ale i dlatego, że wnosi z sobą pierwiastki estetyczne pierwszorzędnej wartości.

Liga narodów a szkoły średnie.

Z ostatniego posiedzenia międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich w Warszawie podaje Pat następujące szczegóły:

Prof. Clavier redaktor biuletynu międzynarod. mówił o Lidze narodów i jej stosunku do międzynarodowego biura stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich. Liga narodów utworzyła specjalny komitet dla spraw młodzieży, a nadto zwróciła się do wszystkich państw, które są jej członkami, aby przyznały wszelkie możliwe ułatwienia w podróżach lądowych i morskich a) zbiorowym wycieczkom młodzieży szkół średnich; b) wycieczkom harcerskim.

Wysłanka Ligi narodów, a jednocześnie przedstawicielka międzynarodowego Biura Czerwonego Krzyża miss Georges, zachęcała do tworzenia wśród młodzieży kół Czerwonego Krzyża. Między innymi przemawiał poseł Kujawski, który postawił następujący wniosek: Kongres uznając wielką wagę pedagogiczną kół młodzieży Czerwonego Krzyża, widząc w niej potężną dźwignię zdolną do rozwinięcia wśród młodzieży uczuć patrjotycznych i humanitarnych uważa, że nauczycielstwo winno podtrzymywać istniejące i organizować nowe koła, współpracować z nimi budząc zainteresowanie rodziców do tej pracy dzieci i zachęcać do dawania pomocy szkole w jej wysiłkach. Następnie p. Clavier zakomunikował: 1) Przyjęcie Anglji do Biura międzynarodowego; 2) Kongres międzynarodowy profesorów szkół średnich w następnym roku odbędzie się w Białogrodzie. Wreszcie prof. Bomer, dziękując kolegom z innych krajów wyraził radość, że w sercu Polski odnowiły się dawne świetne tradycje jagiellońskie współpracy z innymi narodami świata i życzenia najściślejszej współpracy. Prof. Kwiatkowski dziękował uczestnikom za złożone ofiary i ogłosił kongres za skończony.

Uczestnicy kongresu profesorów w Krakowie.

POWITANIE W AULI UNIWERSYTETU JAG.

Uroczyste powitanie uczestników Kongresu profesorskiego nastąpiło w niedzielę 31 sierpnia o godz. 11 rano, w auli Collegii Novi. Przybycia gości oczekiwali: rektor Uniw. Jag. Dr Łoś, prof.

Uniw.: Kutrzeba, Chrzanowski i Kumaniecki, kurator Owiński z wizytatorami, naczelnik wydz. pras. wojew. Zawadzki, komisarz rządu Dr Wawrausch, gen. Kuliński itd. Po wspólnej fotografji u wejścia do gmachu uniwersyteckiego, goście wprowadzeni zostali do auli przyozdobionej w zieleń i kwiecie. Pierwsze przemówienie wygłosił kur. Owiński, skreślając po krótce rozwój nauki polskiej w latach niewoli. „Celem naszym jest — kończył mowca — ugruntowanie przez oświatę szczęścia i swobody narodu, aby stanął na właściwem miejscu w rodzinie ludzkiej. Przyjazd wasz, panowie, niech będzie jasnem światłem, które naszą drogę oświetla". Następnie imieniem miasta witał gości kom. Wawrausch, poczem zabrał głos prof. Karwiński.

WZNIOSŁA MISJA KRZEWIENIA CYWILIZACJI.

„Polska zmartwychwstała — mówił — przyjmuje was w otwarte ramiona na tej wreszcie oswobodzonej ziemi i zebranie, które mamy zaszczyt powitać, jest symbolem braterskiego zjednoczenia, ugruntowanego **na dążeniu ku cywilizacji i postępowi naukowemu.** Łącząc się pod sztandarami braterskiej solidarności, która jest dla świata najpewniejszą na przyszłość rękojmią, wygraliście tę wojnę duchową i jako torujący nowe drogi postępowi wiedzy, macie za obowiązek równocześnie nieść pociechę w niedoli; **krzepić odwagę, rozpalać wolę, wzywać do pojednania się wszystkie ludy.**

„Czcigodni współbracia — kończył mowca — czujemy się szczęśliwymi, że możemy Was z głębi serca powitać i prosimy przyjąć nasze najgoretsze życzenia, byście zdołali nadal spełniać swą szlachetną i **wzniosłą misję krzewienia cywilizacji".** Przemówienie swoje, wygłoszone w języku francuskim, zakończył prof. Karwiński słowy: „Kraków, kolebka państwa polskiego, przyjmuje Was serdecznie — witajcie!".

Prof, Faviere o roli Uniw. Jag.

Na gorące przemówienia odpowiedział w serdecznych słowach imieniem 19-tu narodów, prof. Faviere:

„Przyjechaliśmy do Was — mówił — dla współpracy i znaleźliśmy tak **dogodne warunki**, że praca stała się nam **niesłychanie przyjemną.** Przedstawiamy ideę niesienia w ludzkość **nowych haseł prometejskich współżycia narodów.** Do tej żmudnej i ciężkiej pracy około podniesienia ducha wszystkich narodów — **złączyły nas wspólne idee.**

W szczególniejszych warunkach znajduje się Polska i Francja, które to oba narody złączone zostały **węzłami przyjaźni, czego Polska daje dowody na każdym kroku.** Po strasznych krwiożerczych walkach — nadchodzi **czas pracy w jedności i zgodzie. Niezwykłe zadanie w tej pracy ma Uniwersytet Jagielloński, ta kolebka kultury.**

W podróży przez całą Polskę przeżywamy same **podniosłe chwile**, począwszy od Warszawy: wszędzie spotykamy manifestacje na cześć podniesienia ogólnej kultury ludzkości".

Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!".

Po uroczystościach powitalnych, Komitet przyjęcia z prof. Rutkowskim na czele, wręczył gościom dzieło prof. Morawskiego o historji i rozwoju naszej kultury.

OBIAD I ZWIEDZANIE MIASTA.

O gdz. 12 w południe uczestnicy Kongresu podejmowani byli obiadem w salach Starego Teatru. Udział w przyjęciu wzięli wszyscy profesorowie uczestniczący w Kongresie oraz przedstawiciele miejscowych władz rządowych, miejskich i wojskowości. Przemówienie wygłosił prof. Kwiatkowski w imieniu T. N. S. W. W czasie obiadu orkiestra policyjna wykonała szereg utworów. Po obiedzie goście udali się do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny. Po powrocie do Krakowa zwiedzali zabytki miasta, które wywarły na nich olbrzymie wrażenie. O godz. 9 wieczór podejmowani byli przez swych kolegów krakowskich w Starym Teatrze. W czasie bankietu toastowali: kurator Owiński na cześć braterstwa narodów, prof. Dr Kwiatkowski, delegat min. oświecenia p. Roger, Pecquer, prof. z Liege, Bousona (Czechosłowacja), Delegat prof. z Lublany i inni.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie w Dębnikach.

W niedzielę 31 sierpnia odbyło się w Dębnikach w sali parafialnej obywatelskie zebranie, urządzone staraniem XI Koła Ch. D. Zebraniu przewodniczył p. Rzeźniczek, który w zagajeniu poruszył szereg spraw dzielnicowych, powierzając je szczególnej pieczy p. Czuja, członka Rady przybocznej rządowego komisarza miejskiego. Następnie p. Czuj zdał sprawozdanie z ostatnich wypadków w gminie.

Następnie p. Front złożył sprawozdanie polityczne i przedstawił stanowisko Ch. D. w czasie ostatnich wypadków politycznych. W dyskusji przemawiali. pp. Wilczyński, Rzeźniczek, Czuj i ks. prob. Ogórkiewicz.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Poświęcenie pomnika w Skoczowie.

W niedzielę dnia 7 września b. r. odbędzie się w Skoczowie na Śląsku Ciesz. odsłonięcie pomnika ku czci bohaterów, poległych w obronie Śląska w pamiętnym roku 1919. W walkach od Bogumina po Jabłonków, a szczególnie w dwudniowej bitwie pod Skoczowem, zakończonej przegraną Czechów, poległo kilkudziesięciu naszych obrońców. Chcąc tedy uczcić pamięć tych wszystkich żołnierzy, poległych w obronie naszych kresów zachodnich, podjęło się młode Gniazdo Sokole w Skoczowie zbudowania Im pomnika, który, wykuty z śląskiego piaskowca, ozdobiony spiżowym orłem i płaskorzeźbami, według projektu artysty rzeźbiarza Raszki, będzie się przedstawiał okazale. Uroczystość, w której wezmą udział gniazda sokole z całego okręgu Cieszyńskiego, wojsko, straże pożarne, stowarzyszenia etc., poprzedzą ćwiczenia polowe drużyn sokolich, o godz. 10 i pół Msza polowa na Rynku, następnie pochód na cmentarz, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika. Popołudniu ćwiczenia sokole i festyn z zabawami towarzyskiemi.

Dla Polaków na dalekim Wschodzie.

Od trzech lat wychodzi w Charbinie (w Chinach) polskie czasopismo „Tygodnik Polski", który spełnia wybitną rolę jako jedyna placówka polska na dalekim Wschodzie, krzewiąca miłość ku Ojczyźnie i religji. Dziwnym jednak jest stosunek nasz do naszych braci dalekich. Zupełnie nie interesujemy się ich życiem i nic im nie dajemy, coby mogło ich ku nam zbliżyć i przyciągnąć. Pierwszy dopiero O. Jacek Woroniecki, rektor lubelskiej wszechnicy, posłał redakcji „Tygodnika Polskiego" list dla nawiązania pierwszych nici z rodakami, będącymi tak zdala od Macierzy. W liście tym O. Woroniecki zaznacza, że „ludzie pióra winni się poczuwać do tego, aby dalekim braciom posłać czasem jakiś swój utwór, by dać dowód duchowej łączności, jaka powinna spajać synów jednej matki". Podajemy tu tę wzmiankę, jako apel gorący do tych wszystkich, którzy mogliby coś zdziałać dla Polaków na dalekim Wschodzie. Adres redakcji „Tygodnika Polskiego": Polish Journal „Tygodnik Polski", 79, Grand Prospect Street, Charbin, China.

Dziesiąta rocznica istnienia kanału Panamskiego.

W sierpniu b. r. minęła dziesiąta rocznica istnienia kanału Panamskiego, łączącego Atlantyk z Oceanem Spokojnym. W ciągu tego okresu przepłynęło przez ten kanał ponad 25.000 okrętów handlowych. Zapłaciły one rządowi Stanów Zjednoczonych za przywilej korzystania z tej drogi wodnej z górą 100 miljonów dolarów. Około 2.300 rządowych okrętów amerykańskich, głównie wojennych, od pancerników do łodzi podwodnych i statków holowniczych, przepłynęło przez kanał bez opłaty. Jak podają dzienniki amerykańskie, ruch okrętowy wzrastał w ostatnich latach tak szybko, że przewieziony przez kanał tonnaż przewyższył już ilość towarów, przewiezionych kanałem Sueskim.

MORD POLITYCZNY W PRZEMYŚLU. Onegdaj około godziny 4-ej po południu zamordowany został w Przemyślu strzałami rewolwerowymi dyrektor ruskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, Sofron Matwijas. Mord został spełniony na tle politycznem przez bojówkę studentów ukraińskich. Sprawców było trzech, ale dotąd nie ujęto żadnego.

Zamordowany Sofron Matwijas, liczący 52 lat, był przez dłuższy czas profesorem gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, gdzie nie brał udziału w życiu politycznem rozwichrzonych boryteli podolskich. Oddany wyłącznie szkole i wychowaniu swych dzieci, cieszył się w tem mieście poważaniem. Przed wybuchem wojny przeniósł się do ruskiego nauczycielskiego seminarjum żeńskiego w Przemyślu, którego później został dyrektorem.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE W ŁODZI. Dzienniki łódzkie donoszą, że wszystkie związki robotnicze na terenie Łodzi zasypane zostały odezwami komunistycznemi, wydanemi przez komunistyczną partję robotniczą Polski, sekcję międzynarodówki komunistycznej. Pod odezwą podpisany jest łódzki komitet okręgowy komunistycznej partji w Polsce, a datowana: Łódź, w sierpniu 1924 r.

SZERZENIE KULTURY MUZYCZNEJ W POLSCE. „Liga kultury muzycznej", rozwijająca swą działalność w Niemczech i zagranicą zamianowała rodaka naszego, profesora Akademji muzycznej w Dreźnie, Ludwika Baldwina-Ramułta, członkiem dyrektorjatu Ligi i powierzyła mu jednocześnie stanowisko sekretarza oddziału zagranicznego. Profesor Ramult zamierza powócić do kraju i osiąść w Warszawie, by po myśli zasad i doświadczeń „Ligi" pracować nad polską kulturą muzyczną, wszczepiając najszerszym warstwom społeczeństwa popularnymi wykładami zrozumienie i umiłowanie muzyki.

SAMOBÓJSTWO MAJORA W. P. Na jednej z ławek Aleji Ujazdowskiej odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem w skroń major W. P., Paweł Stefański, z 22 pp. Major Stefański był ozdobiony krzyżem walecznych i Virtuti Militari. Przyczyna samobójstwa do tej chwili nieznana.

AEROPLANY LATAJĄCE PO CICHU. Oddział inżynieryjny amerykańskich wojsk powietrznych przeprowadził próby nad zastosowaniem tłumików do silników na samolotach. Tłumiki te, absorbujące nie więcej niż 3 proc. mocy silnika, okazały się bardzo skuteczne. Szef korpusu wychodząc z założenia, że hałas silnika denerwująco działa na pilotów, szczególniej przy dłuższych podróżach, polecił zaprowadzać stopniowo tłumiki na wojskowych samolotach.

NA ROWERZE DOOKOŁA ŚWIATA. „Dziennik Berliński" podaje: W dniu onegdajszym mieliśmy sympatycznego gościa, 19-letniego rodaka, Lwowianina, p. Ryszarda Voelpla, który w rocznej swojej podróży na rowerze zwiedził czwartą część ziemi. Wytrwały ten rowerzysta-globe-troter wyjechał 11 października 1923 r. z Gdańska do Warszawy, później kolejno, bez żadnych środków materjalnych, przebył Rumunję, Bułgarję, Turcję, Syrję, Palestynę, Egipt, Grecję, Macedonję, Jugosławję, Węgry, Czechosłowację, stąd powrócił na 2 tygodnie do Polski, udając się następnie do Paryża na Olimjadę. Obecnie znajduje się w drodze powrotnej do Polski, skąd wybrzeżem polskiem, niemieckiem, holenderskiem, belgijskiem, francuskiem, hiszpańskiem zamierza dotrzeć do Gibraltaru, a stamtąd do Afryki, Indyj i Ameryki.

STRASZNY WYBUCH MATERJAŁÓW PALNYCH W LIPSKU. W Lunaparku w Lipsku wybuchło 127 cetnarów materjałów pyrotechnicznych.

EPIDEMJA TĘŻCA W JAPONJI. Według doniesienia z Tokio, w Japonji wybuchła epidemja tężca (meningitis), która ogarnęła cały kraj. Dotychczas stwierdzono 1800 wypadków śmierci.

STARCIA Z KLANISTAMI. Z Chicago donoszą, że w miejscowości Herris w stanie Illinois w starciu z członkami Ku-Klux Klanu zabitych zostało sześć osób, a wiele zranionych. Wysłano wojsko celem położenia końca zajściom.

Z sali sądowej.

Pierwsza rozprawa jesiennej kadencji sądu przysięgłych.

Wrześniowa kadencja sądu przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciw Ludwikowi Głowackiemu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia.

Wedle aktu oskarżenia w kwietniu b. r. w Płazie pod strzechą domu Józefa Głowackiego wybuchł ogień, który spostrzegła Anna Kumala, sąsiadka. Na jej krzyk zbiegli się mieszkańcy i zdołali pożar ugasić.

Podejrzenie padło na obwinionego Ludwika Głowackiego, brata poszkodowanego, z którym oskarżony żył w zatargach. Po zamknięciu rozprawy przewodniczący zadał ławie przysięgłych pytanie w kierunku zbrodni podpalenia z § 167 c. u. k., zagrożonej karą ciężkiego więzienia na całe życie.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Dr Czuma. Wotowali s. s. o. Konopacki i Dr Juljan Tomaszewski, oskarżał prokur. Dr Schwakopp. Oskarżonego bronił adw. D J. Ordyński.

Ława przysięgłych po naradzie zaprzeczyła pytanie główne ośmioma głosami. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary i oskarżonego natychmiast na wolność wypuszczono.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kredyty gminne na utrzymanie wyższych klas szkół powszechnych.

Kuratorjum szkolne w Krakowie zawiadomiło Magistrat w dniu 13 bm., że klasy VIII i IX w szkołach powszechnych w roku 1924/25 będą mogły być tylko wtedy otwarte, gdy gmina pokryje w zupełności rzeczowe i personalne koszty ich utrzymania. Prezydjum miasta **zobowiązało się** imieniem gminy miasta Krakowa **pokrywać koszta utrzymania** klas wyższych w szkołach powszechnych począwszy od października br., na co udzieliło **dodatkowego kredytu** w wysokości **22.000 zł.**, zaś do budżetu na rok 1925 wstawiono na ten cel **66.000 zł.** Tytułem częściowego zwrotu, powyższych wydatków, uchwalono pobierać w klasach wyższych **opłaty szkolne od uczniów po 40 zł., od uczenic kl. VIII i IX po 80 zł., wreszcie od uczenic kl. X szkoły św. Scholastyki po 120 złotych rocznie.** Dzieci rodziców ubogich mogą być zwolnione od powyższej opłaty w części lub w całości.

Kraków, 2 września.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszego artykułu p. prof. Kutrzeby p. t. „Traktat o wzajemnej pomocy" wkradły się następujące błędy: Podano mylnie, że traktat został opracowany przez komisję „prawną", gdyż opracowała go komisja „czasowa". Zaszła również pomyłka co do daty roku, w którym sekretarjat Ligi rozesłał ów projekt poszczególnym rządom. Projekt rozesłany został **25 października 1923 r.**, a nie, jak wydrukowano, **1924.**

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE, Władysław Wolter, powrócił z urlopu i z dniem 1 b. m. objął urzędowanie.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO odbyło się w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach powszechnych i średnich w Krakowie. Uczniowie z dyrektorami i profesorami zakładów wysłuchali nabożeństw w kaplicach szkolnych, względnie kościołach, poczem udali do szkół, gdzie gospodarze klas podali im podział godzin na najbliższe dnie.

„SPOCZYNEK NIEDZIELNY" W KASYNIE OFICERSKIEM. Donoszą nam z miasta, że w ubiegłą niedzielę żydzi wykonywali roboty malarskie w Kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza 1. To lekceważenie uczuć religijnych i ustaw państwowych przez zarząd Kasyna wywołało ogólne wzburzenie.

NONSZALANCJA KAWIARZA. Otrzymaliśmy następujące uwagi: Wczoraj, 1 września, została zamknięta kawiarnia na plantach vis a vis pałacu biskupiego. Dzierżawcy tej kawiarni, p. Bisanzowi, sprzykrzyło się już prowadzenie tego przedsiębiorstwa na plantach, podczas gdy powinno być otwarte conajmniej jeszcze przez pół miesiąca, tembardziej, że przez 40 lat istnienia zawsze było otwarte przez cały wrzesień, niekiedy do 15 października. Możeby Magistrat przypomniał p. Bisanzowi, że... tabakiera dla nosa.

Również w kawiarni Grand Hotelu, dzierżawionej przez p. Bisanza, są okna od dwóch tygodni całkiem zachlapane farbą po przemalowaniu lokalu, a gospodarz nie uważa za stosowne usunąć tego niechlujstwa. W ten sposób prezentuje się jedyna kawiarnia, najliczniej odwiedzana przez cudzoziemców.

URZĄD POCZTOWY NA KROWODRZY BĘDZIE ZWINIĘTY. Z dniem 31 sierpnia b. r. został zwinięty czasowo urząd pocztowo-telegraf. Kraków 8 (Krowodrza), a okręg doręczeń tegoż urzędu przyłącza się do urzędu pocztowego Kraków 9 (Łobzów, ul. Kujawska 22).

ZNOWU KWESTJA CENNIKÓW NA TAPECIE. W dniu wczorajszym przedstawiciele cechów piekarzy, rzeźników i masarzy przedstawili magistratowi do zatwierdzenia nowe cenniki na pieczywo, mięso i wędliny, domagając się uregulowania cen według notowań targowych. Równocześnie rzeźnicy i masarze wnieśli do województwa krakowskiego zażalenie, że komisja cennikowa nie uwzględniła ich poprzednich żądań, mimo, że rzetelna i ścisła kalkulacja referenta aprowizacyjnego wydziału III B wykazała 10½ zwyżkę cen wędlin. Jak słychać, województwo zwróciło się do magistratu i poleciło przedłożyć sobie kalkulację i sprawozdanie z obrad komisji. Ostatnie żądania zainteresowanych kupców rozpatrywać będzie komisja na posiedzeniu w najbliższych dniach.

ZASĄDZENIE SZYMONA REDLICHA. Onegdaj toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Maksowi i Szymonowi Redlichom, oskarżonym o nakłanianie do fałszywych zeznań świadka Juszczaka w procesie przeciw Juljanowi Redlichowi o udział w zbrodni listopadowej. Trybunał zasądził Szymona Redlicha na 7 miesięcy więzienia.

PRZYPOMNIENIE POD ADRESEM POLICJI. Otrzymaliśmy następujące pismo: Zwracamy uwagę I-go Komisarjatu Policji państwowej o przepisach zamykania sklepów, w szczególności przy ul. Starowiślnej. Zapytujemy również, jakiem prawem sklep kolonjalny żyda Feinera przy tejże ulicy jest otwarty przez cały dzień, nawet w niedzielę i święta?!

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Zaczarowane Koło".
Środa: „Zaczarowane Koło".
Czwartek: „Zaczarowane koło".
Piątek: „Zaczarowane koło".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Dziewczę z Holandji", premjera.
Piątek: „Dziewczę z Holandji".
Sobota: „Dziewczę z Holandji".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „W gabinecie Dr. Steinacha".
Środa: „W gabinecie Dr. Steinacha".
Czwartek: „W gabinecie Dr Steinacha".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Frasquita, śpiewaczka Hiszpanji", dramat erotyczny w 6 aktach.

WANDA: „Jej druga miłość", dramat w 5-ciu aktach i film naukowy: Przemysł drzewny w St. Zjednoczonych.

SZTUKA: „Znajoma z ulicy", dramat w 7-miu aktach.

ZACHĘTA: „Prawo do szczęścia". — Dramat 6 aktów — w gł. roli Philipps.

PROMIEŃ: „Krew na piasku". — Dramat 8 aktów w gł. roli Rudolf Valentino.

REDUTA: „Chłopi" Reymonta. Potężna epopeja wsi polskiej.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Pełna wdzięku baśń „Zaczarowane koło" grana będzie przez wszystkie najbliższe wieczory tygodnia, poczem na kilka dni ustąpi miejsca Wieczorowi egzotycznej poezji, złożonemu z japońskiego rapsodu rycerskiego, t. zw. No pt. „Kagekijo", oraz dramatu rozgłośnego poety hindusklego Rabidranatha Tagore p. t. „Biuro pocztowe". Pierwszą reżyseruje p. Piekarski, drugą przygotowała p. Wysocka.

NEKROLOGJA.

† **Dr Ottokar Lang,** dyrektor szpitala św. Ludwika w Krakowie, zmarł nagle na udar mózgowy w Rabce 30 sierpnia b. r. Niespodziewany, przedwczesny zgon wywołał żywe, serdeczne współczucie u wszystkich tych, którzy ś. p. Zmarłego bliżej poznali. Nietylko doskonały był to lekarz, ciągle pracujący nad uzupełnianiem swej gruntownej wiedzy, niezwykle sumienny w badaniu, doskonały djagnosta, lecz był to także człowiek wielkiego i gorącego serca. Był przyjacielem ludzkości, wielkim przyjacielem zwłaszcza dzieci. Najserdeczniejszą, jaką lekarz dać może, otaczał je opieką, czystym, szlachetnym idealizmem kierował się w życiu. Świadectwem także jego niestrudzona działalność jako dyrektora szpitala św. Ludwika, nagradzana tylko trudami i kłopotami w prowadzeniu tej tak ukochanej przezeń instytucji w niesłychanie trudnych warunkach w czasie wojny i po wojnie, oraz jako dyrektora zakładu św. Józefa dla dzieci w Rabce. Cześć pamięci uczonego lekarza, szlachetnego człowieka.

St. Kutrzeba.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

USTAWA CZEKOWA.

Projekt ustawy czekowej, jaki opracowuje obecnie min. skarbu, oparty jest na zasadach, przyjętych przez konferencję w Hadze, jednakże z uwzględnieniem lokalnych potrzeb i warunków. Czeki krążyć będą w obrocie handlowym, podobnie jak weksle na zasadzie indosu. Czeki będą mogły być wystawiane na Bank Polski, na państwowe instytucje bankowe, P. K. O. oraz na banki wogóle. Czeki nie będą „certyfikowane“ przez firmy na które są wystawiane, to jest, nie będzie dopuszczone przyjęcie ich celem stwierdzenia, że czek ma dostateczne pokrycie.

Przepis ten usprawiedliwiony jest 1) względem, aby niedopuszczać w obiegu znaków pieniężnych prywatnych i 2) aby nie podrywać zaufania do firm handlowych, operujących czekami. Czek więc będzie oparty na zaufaniu do dostawców, którym grozi surowa kara za nadużycie zaufania, gdyż w razie dowiedzionej złej woli przy wystawieniu czeku na sumę, na którą niema dostatecznego pokrycia wystawca może być skazany na karę więzienia do jednego roku.

ZASĄDZONA OSTATNIO ZMIANA KAR ZA ZWŁOKĘ

w sprawie podatków bezpośrednich i należytości stemplowych przedstawia się następująco: od zaległości w podatkach gruntowych, kara wynosi 1 proc. miesięcznie, przy innych podatkach i opłatach 4 proc. miesięcznie, począwszy od 15 dnia po upływie terminu. Przy podatkach, których spłata została rozłożona na raty, kara za zwłokę wynosi 1 procent miesięcznie.

Wyjątkiem od tej ostatniej klauzuli są podatki gruntowe, spadkowe i od darowizn, przy których kara za zwłokę wynosi pół procent, w wypadkach rozłożenia podatku na raty z powodu klęsk żywiołowych.

Rozporządzenie przewiduje jednak obniżenie wysokości kar z 1 na pół procent i z 4 na 1 proc. miesięcznie, skoro stwierdzonem zostanie, że podatnik nie był w możności uiścić podatku w terminie.

OPODATKOWANIE SPIRYTUSU.

Dziennik Ustaw Nr. 7 publikuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 sierpnia b. r., mocą którego podatek spożywczy od 1 stopnia hektolitrowego alkoholu (1 litra 100% spirytusu), wyrobionego w gorzelniach rolniczych i w gorzelniach przerabiających owoc, podnosi się z 2 złotych na 3 zł. 30 groszy. Zapasy spirytusu, jakie w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia (na trzeci dzień po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw) będą na składzie w fabrykach wódek i w rozlewniach spirytusowych w postaci czystej, jak i półfabrykatach i gotowych wyrobach, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: po 80 gr. na rzecz Skarbu i 24 groszy na rzecz związków komunalnych za litr 100% spirytusu, zaś gotowe wyroby wódczane po 32 groszy na rzecz Skarbu i 10 groszy na rzecz związków komunalnych 1 litr tych wyrobów.

Dodatkowa akcyza należna od tych wytwórni płatna jest w chwili wywozu obciążonych nią wyrobów do wolnego obrotu, a musi być wyrównana najpóźniej do 30 listopada b. r.

GWARANCJE PAŃSTWOWE NA LISTY ZASTAWNE.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów aprobowano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie upoważnienia ministra skarbu do udzielenia gwarancji państwowej do 500 miljonów dla następujących zobowiązań:

1) zobowiązań Towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych z tytułu wydawania listów zastawnych. Listy te muszą jednak być terminowe, wydawane pod nadzorem rządu, oraz znajdować pokrycie w pierwszej połowie wartości przynoszących stały dochód nieruchomości wiejskich i miejskich;

2) zobowiązań zapłaty kapitału i procentów obligacjami towarzystw na cele budowy linij kolejowych;

3) zobowiązań zapłaty kapitału obligacyj, emitowanych przez samorządy na cele budowy urządzeń użyteczności publicznej, oraz mieszkań;

4) zobowiązań osób fizycznych i prawnych, zabezpieczonych zastawem towarów, przeznaczonych na eksport do wysokości 50 proc. ceny rynkowej tych towarów.

Z PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Sytuacja w przemyśle łódzkim nie uległa w ciągu ostatnich kilku dni żadnej zmianie. Również i losy zatargów z robotnikami utknęły na razie na martwym punkcie. Na prowincji jednakże dają się zauważyć już tarcia. W jednej z włókienniczych fabryk piotrkowskich robotnicy odrzucili propozycje firmy które zmierzały do obniżenia zarobków przy równoczesnej pracy w zdwojonej ilości warsztatów. W fabryce tej wybuchł strajk. Podobnych kilka wypadków wydarzyło się i w Zawierciu. W kołach robotniczych Łodzi zaznacza się przekonanie, że spokój ten ze strony przemysłowców jest tylko ciszą przed burzą. Przemysłowcy pragną najpierw opanować sytuację na prowincji, by później robotników łódzkich postawić przed faktem dokonanym.

POPYT NIEMIECKI NA POLSKIE PRODUKTY NAFTOWE.

„Kurjer Poznański“ podaje, że w ostatnich dniach wzmogło się znacznie zapotrzebowanie z Niemiec na polskie produkty naftowe. Powodem tego są wyniki konferencji londyńskiej. Jakkolwiek ceny utrzymują się na poprzednim poziomie, to jedna jest już wyraźna dążność do zmiany ich in plus wobec tego że przy tych cenach nie kalkuluje się zupełnie wiercenie nowych szybów. Zapasy ropy są na wyczerpaniu, tak, że uregulowanie cen do wysokości cen rynków zagranicznych stanie się niebawem niezodwonem.

WIZYTA KAPITALISTY ANGIELSKIEGO W POLSCE.

Z Poznania donoszą: Przybył do Polski Eryk Bitte, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kapitalistów angielskich. Bitte przybył do Polski, aby zapoznać się z przemysłem polskim i w celu nabycia terenu pod budowę fabryki samochodów.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	Żądano	Tranzakc.	Tranzakc. z d. 29 8
Polski B. Przemysłowy	0·60	0·65	0·64	0·62
Bank Małopolski	0·40	0·50		0·45
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		0·20
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15		0·15
Bank Komercjalny	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·75	8·25	8·00	7·75
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·55	0·65	0·62	
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·90	1·10	1·10	
„Polski Glob“	0·20	0·25		
Żegluga Polska	0·20	0·23	0·21	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·50	15·50	15·00	14·25
H. Cegielski	0·95	1·05	1·00	0·92
Parowozy	0·55	0·60	0·58	
„Automotor“	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna	1·20	1·30	1·20	1·20
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·75	2·00		2·00
„Górka“ cement	24·00	25·00	24·75	23·75
Sierszańskie Górnicze	7·25	7·75	7·50	7·20
„Tepege“	4·00	4·25	4·10	4·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·63	0·63
„Pokucie“	0·55	0·60	0·58	0·57
„Oikos“	2·25	2·75		
„Pezet“	0·20	0·23		
„Strug“	1·10	1·25	1·20	1·20
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15	0·14	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	12·50	13·00		
„Teropol“				
„Krakus“	1·25	1·35	1·30	1·25
Chodorów	8·00	8·50	8·20	7·75
A. Piasecki	1·30	1·60		1·55
Ćmielów	0·95	1·05	1·05	1·00
Elektrownia Siersza	0·28	0·32	0·30	0·29
S. W. Niemojowski	0·90	1·00	0·95	0·90
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·00		9·75

Ze sportu.

WĘGRY - POLSKA 4:0.

Zawody piłki nożnej między reprezentacjami Polski i Węgier zakończyły się wynikiem 4:0 (do pauzy 3:0) na korzyść Węgrów.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOWSTWO POLSKI.

Niedzielne, trzecie z rzędu związkowe zawody pływackie o mistrzowstwo Polski przyniosły (w 1. dniu zawodów) następujące wyniki:

I. 100 m. dowolny panowie: 1 przedbieg: 1) Seweryński W. K. W. (Warszawa) 1,31.2“. 2) przedbieg: 1) Kuncewicz W. K. W. (Warzawa) 1,18.3. Poprawiony rekord Polski.

II. 100 m. dowolny bieg panie: 1-szy przedbieg: 1) O. Schreiberówna „Jutrzenka“ (Krak.) 1.50.5“. Rekord polski pobity o 13.1; 2 przedbieg: 1) Popielówna A. Z. S. (Kr.) 1.58.8“ (rekord polski pobity 4,8“.

III. 100 m. na grzbiecie panowie: 1-szy przedbieg: 1) Dette E. K. S. (Katowice) 1,31.6“, rekord polski pobity o 13,2“. 2-gi przedbieg 1) Smolka Cracovia (Kr.) 1,40.6“, rekord polski pobity o 4.2.

V. 200 m. klasyczny panie: Finał 1) Schreiberówna Jutrzenka (Kr.) 4,16.5. Rekord polski ustanowiony.

VI. 400 dowolny panowie: 1-szy przedbieg: 1) Kuncewicz W. K. W. (Warszawa) 7,38.8“. 2-gi przedbieg: 1) Dette E. K. S. (Katowice) 7,02.4“. Rekord polski pobity o 4.0“.

IX. 50 yardów dowolny juniorzy: 1) Rosenberg E. K. S. (Katowice) 34.8“.

X. 200 yardów dowolny juniorzy: 1) Weigmann E. K. S. (Katowice) 3,25.3“.

XI. Sztafeta 3. 50 y. juniorzy: 1) E. K. S. (Katowice) 1,47.5“.

X. Skoki z wieży: 1) Suesmann E. K. S. (Katowice).

Wczoraj (poniedziałek) odbyły się finały we wszystkich rodzajach zawodów na 100 m., 200 m., 400 m., skoki panów i w piłkę wodną między drużynami Katowic i Krakowa.

W skokach przyznano I miejsce Süssmanowi (Katowice) przed Sieńkowskim, mimo bezsprzecznie lepszej formy Krakowianina. III miejsce przyznano Foyglowi. (Makkabi, Warszawa). Tytuł mistrza winien był przypaść Sieńkowskiemu albo Foyglowi. Przy biegach raziło zachowanie się niektórych panów sędziów, którzy przeraźliwymi rykami animowali do wysiłku zawodników swego klubu. Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż to samo zaobserwowaliśmy podczas zawodów okręgowych.

Zawody wykazały znaczny postęp w pływaniu, a zwłaszcza w skokach. Smutnym jest natomiast fakt, że przedstawiciele mniejszości naszego państwa stanowili 80% zawodników(!) — gdzie jest młodzież polska? Skoki pań miały tylko jedną zawodniczkę w osobie p. Frydman (Makkabi-Warszawa), która uzyskała 5 punktów i tytuł mistrzyni Polski na rok 1924.

Nadesłane.

†

Dr. OTOKAR LANG

Dyrektor szpitala św. Ludwika,

przeżywszy lat 55, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 sierpnia 1924 w Rabce.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 2-go września o godzinie 5½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 3 września o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDJA“ Jana Wolnego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. Ks. Władysława Strzeleckiego proboszcza w Łętowni a przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, Okolicznemu Obywatelstwu, Miejscowej Straży Pożarnej i Parafianom, składam najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności imieniem własnem i całej rodziny.

Adam Strzelecki

Kraków, 1 września 1924.

H. RIDER HAGGARD. 48

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Trzecia rzeźba przedstawiała pogrzeb zmarłego. Leżał sztywny i zimny, w płóciennej szacie na kamiennej pryczy, podobnej z wyglądu do pryczy, na której spędziłem pierwszą noc mojego pobytu w tym kraju. Przy głowie i u stóp jego płonęły lampy, a po obu stronach stał szereg pięknie malowanych waz, które opisywałem i które, jak przypuszczam, były pełne prowiantów. W pokoiku widać było tłum żałobników i muzykantów, grających na instrumencie podobnym do liry, a u stóp zmarłego stał człowiek, gotujący się do okrycia go całunem.

Rzeźby te, jako dzieła sztuki, były pierwszorzędnej wartości. Opisałem je zatem możliwie dokładnie. Zainteresowały mnie ogromnie ze względu na odmalowanie, prawdopodobnie z drobiazgową szczegółowością, obrzędów śmiertelnych dawno zaginionego narodu; pomyślałem też sobie, jak bardzo zazdrościliby mi niektórzy miłujący starożytności, przyjaciele moi w Cambridge, gdybym kiedyś mógł opisać te cudowne pamiątki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zarzuciliby mi przesadę, jakkolwiek każda karta tej historji świadczy o jej prawdziwości tak niezbicie, że zarzutu wymyślenia jej obawiać się nie potrzebuję.

Ale do rzeczy. Po pobieżnem oglądnięciu opisanych rzeźb a raczej płaskorzeźb, zasiedliśmy do jedzenia, które składało się z gotowanego mięsa koźlego, świeżego mleka i placków z mąki, podanych na czystych talerzach drewnianych.

Po jedzeniu poszliśmy odwiedzić biednego Leona tembardziej, że Billala oczekiwać musiał na JEJ rozkazy. Biednego chłopaka znaleźliśmy w bardzo złym stanie. Zbudził się z odrętwienia, ale przytomności nie odzyskał, owszem majaczył coś o regatach na Cam i zdaje się zachowywał się niespokojnie, albowiem wszedłszy do pokoju, ujrzeliśmy, że Ustana starała się utrzymać go w łóżku. Przemówiłem do niego, a głos mój zdawał się wpływać na niego kojąco, w każdym razie przestał się rzucać i dał się namówić do wzięcia chininy.

Siedziałem przy nim prawie godzinę — w każdym razie zrobiło się już tak ciemno, że z trudnością mogłem dostrzedz głowę jego leżącą, jak złocista plama na poduszce, zrobionej przez nas z okrytego kocem worka, kiedy nagle zjawił się Billala i oznajmił z miną pełną powagi, że ONA raczyła wyrazić życzenie zobaczenia mnie — zaszczyt, dodał, którym nie wielu poszczycić się mogło. Zdaje się, że obojętność z jaką przyjąłem to wyróżnienie zgorszyła go trochę, faktem jest jednak, że nie cieszyłem się perspektywą ujrzenia jakiejś dzikiej, czarnej królowej, mimo całej jej bezwzględności i tajemniczości, tem bardziej, że umysł zaprzątnięty miałem losem drogiego Leona, o którego życie zacząłem się poważnie lękać. Wstałem jednak z miejsca, aby pójść za nim i w tym momencie ujrzałem na ziemi jakiś błyszczący przedmiot. Podniosłem go. Być może czytelnik przypomina sobie, że w szkatułce obok glinianego czerepu znajdował się skarabeusz ze znakiem wielkiego O, gęsią, i drugim ciekawym hieroglifem, które czytają się razem: „Suten se Ra", czyli „Królewski syn Słońca". Skarabeusza tego, który był bardzo mały, oprawiłem na usilne żądanie Leona w masywny pierścień złoty, na podobieństwo sygnetu. Znalazłem go teraz na ziemi. Musiał zdjąć go w napadzie febry — tak przypuszczam przynajmniej — i rzucić na kamienną posadzkę. Obawiając się, żeby nie zginął, włożyłem go na mały palec i poszedłem za Billalą, zostawiając Leona pod opieką Joba i Ustany.

Szliśmy korytarzem, minęli wielką jaskinię i znaleźli się w krużganku po drugiej jej stronie, przy którego wejściu stali, jak posągi, dwaj strażnicy. Pozdrowili nas skinieniem głowy, a potem wzniósłszy swoje oszczepy, przyłożyli je do czoła, jakto zrobili przy spotkaniu się z nami dowódcy wojsk z laskami z kości słoniowej. Minęliśmy ich szybko i weszli w krużganek, podobny zupełnie do tego, który wiódł do naszych apartamentów tylko, że krużganek ten był nieco lepiej oświetlony. Kilka kroków dalej spotkaliśmy czterech niemych — dwóch mężczyzn i dwie kobiety, — którzy skłonili się nisko i uszykowawszy się w ten sposób, że kobiety szły przodem, a mężczyźni za nami, prowadzili nas obok szeregu drzwi z zasłonami, podobnych do tych, które wiodły do naszych pokoi i które, jak dowiedziałem się później, zamykały wejście do mieszkań niemych, stanowiących bezpośrednie JEJ otoczenie. Jeszcze kilka kroków dalej i znaleźliśmy się nawprost drzwi — tym razem nie znajdowały się one, jak reszta z lewej strony, które, zdaje się, zamykały korytarz. Stało tu dwóch strażników, ubranych w białe, a raczej żółte szaty, którzy się również skłonili, pozdrowili nas i wpuścili poza ciężkie zasłony do wielkiego kwadratowego przedpokoju; osiem, czy dziesięć kobiet, przeważnie pięknych i młodych, o rudawych włosach, siedziało tu na poduszkach, szyjąc igłami z kości słoniowej na czemś w rodzaju krosien. Kobiety te były również głuchoniememe. Po przeciwnej stronie wielkiego, oświetlonego lampami apartamentu, znajdowały się drugie drzwi, zakryte ciężką, jakby wschodnią zasłoną, zupełnie niepodobną do tych, jakie wisiały w drzwiach naszych pokoi; tu stało również dwoje nadzwyczaj pięknych, niemych dziewcząt, z głowami opuszczonemi na piersi i rękoma skrzyżowanemi na znak pokory. Kiedyśmy się zbliżyli, wyciągnęły ręce i uchyliły zasłony. I wtedy Billala zachował się ciekawie. Czcigodny, stary ten gentleman — gdyż Billala jest bezsprzecznie gentlemanem — padł na ziemię, opierając się na rękach i kolanach i w tej niewygodnej pozycji, zamiatając długą, siwą brodą ziemię, zaczął się czołgać w głąb pokoju. Postępowałem za nim. Odwróciwszy się, zauważył to.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa ma zamiar oddać w używanie na gruncie gminnym na ulicach i placach miejskich odpowiednią ilość miejsc na cele budowy w większej ilości kolumn reklamowych, służących na lepienie afiszy, ogłoszeń i t. p.

Wnętrze kolumn miałoby być równocześnie wykorzystane na sprzedaż wyrobów tytoniowych, gazet, artykułów piśmiennych i t. p.

Celem uzyskania przedsiębiorcy, któryby kolumny te wybudował i objął w użytkowanie, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację ofertową, która odbędzie się dnia 18 września 1924 roku o godzinie 12-tej w południe w biurze Wydziału I. b. Magisratu w Krakowie (oficyna głównego gmachu, III. piętro, drzwi Nr. 30) gdzie można też przeglądać szczegółowe warunki licytacji.

Oferty należycie ostemplowane w zamkniętych kopertach, składać należy w dniu licytacji do godziny 12-tej w południe w biurze Wydziału I. b. Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

1192 dnia 29 sierpnia 1924 r.

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Ketechezy Biblijne** do Małej Biblijki po 2½/ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny po 1 zł. **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny po 1½ zł. Są także różne oprawy ozdobne.

Inne podręczniki w Książnicy Polskiej.

Na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym

złożyli:

Ludność miejscowa drogą składek w miesiącu lipcu i sierpniu 949 zł., PP. Szafrańscy 56 zł., B. Danieluk 30 zł., PP. Isakowie 20 zł., Dr Józef Wątor 5 zł., Józef Bugajski 40 zł., Leona Popran 38 zł., Kat. Czakowa 15 zł.. Wł, Jelski 25 zł., Dr Jan Tomasik 30 zł., P. Kalicińska 30 zł., Ludwik Sojka 15 zł.

Wszystkim łaskawym ofiarodaweom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

Wszelkie ofary i datki na budowę kościoła należy przysylać pod adresem: Komitet budowy kościoła paraf. w Prądniku Czerwonym, p. Kraków, albo przekazem pocztowym, albo czekiem P. K. O. Nr. 151,810, 1195

P.T. ZIEMIAN i ROLNIKÓW

prosimy zamawiać jak najwcześniej do zasiewów

miał wapienny nawozowy

o najwyższej w Polsce zawartości tlenku wapnia.

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, Lwowska 2.

Pasy przeciw obwisłości brzucha. Pasy przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski przeciw opadaniu macicy. Pasy dla odtłuszczenia brzucha. — Bandaże rupturowe zaopatrujące największe przepukliny pachwinowe itp. Pończochy gumowe na żylaki nóg. Prortotrzymacze przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **G. Polaczek, Sambor.** Ilustrowaue cenniki darmo 1199

Mundurki szkolne dla panienek, Płaszcze, suknie, szlafroki

A. HEJDUK 949

KRAKOW, FLORJANSKA L. 3.

Panienka buchalterka

z dwuletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie i posiadająca znajomość stenografji, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“ pod „**A. C. buchalterka**“. 1202

KORZYSTAJCIE Z SZALONEGO SPADKU CEN



Materjał na ubranie męskie lub kostjum damski

za 9 złotych!

Warszawska Spółka Manufakturowa

dla rozpowszechnienia nadal swojej firmy, posiadając duże zapasy towarów, ma możność wysyłać każdemu czytelnikowi tego pisma, po otrzymaniu listownego zamówienia: 3 metry materjału „ELEGANT“. Jest to materjał wełniany, eleganeki. w zupełności nadający się na najmodniejsze ubranie męskie lub kostjum damski, we wszystkich kolorach lub w krateczkę i paseczki. 1151

ZA CAŁE 3 METRY 9 ZŁOTYCH.

Lepszy gatunek „FLORIDA“ 14 zł. 50 gr, za 3 metry i gatunek najwyższy „WISŁA“ 18 zł. 90 gr. Komplety podszewki do marynarki, spodni i kamizelki 6 zł., wyższy gatunek 9 zł. 50 gr. wysyła się po otrzymaniu listu, zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze paczki na poczcie.

!! NIEMA ŻADNEGO RYZYKA !!

Jeśli materjał nie spodoba się zamawiającemu, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Listy prosimy adresować: **Do Fabrycznego Składu**

„Warszawskiej Spółki Manufakturowej“

Warszawa, Jasna 18. — Telefon 243—80,

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się od 1—3 kup. 2 zł. 50 gr.

Uwaga: Wysyłający należność przy zamówieniu za przesyłkę i opakow. nie płaci

Popierajmy przemysł ojczysty!



Tylko nazwa Schicht

gwarantuje kupującym za prawdziwość

wypróbowanego od dawna

mydła Jeleń-Schicht.

Baczność przed naśladownictwem.

Żądajcie we własnym interesie tylko mydła Schicht.

Każdy kawałek mydła Jeleń-Schicht nosi napis „Schicht“ i markę ochronną „Jeleń“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.